

spowiedź jak na dłoni

spowiedź jak na dłoni

Rzecz o dobrej spowiedzi

PAWEŁ KRUPA OP

Wydawnictwo
WAM

© Wydawnictwo WAM, 2018

© Paweł Krupa OP, 2018

Opieka redakcyjna: Kama Hawryszków

Redakcja: Anna Wasiewicz

Korekta: Katarzyna Stokłosa, Katarzyna Onderka

Projekt okładki: Emilia Pyza

Skład: Lucyna Sterczewska

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał

Kraków, dn. 9 stycznia 2018 r., l.dz. 22/2018

ISBN: 978-83-277-0943-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk: READ ME • Łódź

SŁOWO WSTĘPNE

Pięć warunków dobrej spowiedzi... Nie tyle ważnej, ile właśnie dobrej. Do ważności bowiem, czyli skuteczności tego sakramentu, wystarczy szczere wyznanie grzechów i żal za nie. Stanie się to nawet bez drobiazgowego rachunku sumienia. Postanowienie poprawy może dopiero nieśmiało kiełkować w naszym sercu, na pokutę i zadośćuczynienie może nie być już czasu czy możliwości, a sakrament pojednania i tak się dokona: zostaniemy oczyszczeni z grzechów i łaska Boża na nowo bez przeszkód popłynie w naszym wnętrzu.

Dla tych jednak, którzy chcieliby wejść głębiej w przeżywanie spowiedzi, by nie tylko zadowolali się jej skutecznością, ale też pomnażać jej duchowe owoce, Kościół wypracował przez wieki kilka prostych wskazówek. Nazywamy je warunkami, choć nie mają one ani prawnego, ani w żaden sposób ograniczającego charakteru – jak wspomniałem, tylko dwa z nich są konieczne, aby sakrament zadziałał w naszej duszy. Są to więc wskazówki, które pomagają lepiej do spowiedzi się przygotować, głębiej ją przeżyć i obficie z niej korzystać.

Pewnego roku w naszym klasztorze na warszawskim Służewie postanowiliśmy z braćmi, że podczas kolejnych pięciu niedziel Wielkiego Postu będziemy głosić kazania osnute wokół owych warunków dobrej spowiedzi. Tak powstała większa część tekstów zamieszczonych w niniejszej książeczce. Spisała je i wstępnie zredagowała moja serdeczna przyjaciółka,

uczestniczka mszy świętych, które przez kilka lat sprawowałem w warszawskim kościele św. Dominika. Potem ukazywały się one „w odcinkach” na stronie dominikanie.pl, jednak trudno je dziś wyłuskać z całej masy publikowanych tam wiadomości i artykułów. Zebrałem je więc tutaj, uzupełniłem, poprawiłem i poddałem pod czujne oko redaktorki tego tomiku. Teraz stanowią osobną całość, a forma książki pozwala zajrzeć do nich w każdej chwili, coś podkreślić lub zanotować na marginesie.

Ważną inspiracją była dla mnie pewna ilustracja, która pochodzi z włoskiego wydania *Exercitia spiritualia* (Ćwiczeń duchowych) św. Ignacego Loyoli, z 1689 roku. Dominikanin inspirowany przez jezuitę – to ci dopiero! Na szczęście legendarna konkurencja, a nawet niechęć obu formacji do siebie to dzisiaj jedynie element zakonnego folkloru i temat wielu

zabawnych dowcipów. Ja nie tylko chętnie się do tej inspiracji przyznaję, ale też serdecznie za nią jezuitom dziękuję!

Wszystkim zaś Czytelnikom tej książeczki życzę dobrej i owocnej lektury.

Paweł Krupa OP

RACHUNEK SUMIENIA

Jak pamiętamy z katechizmu, pierwszym warunkiem dobrej spowiedzi jest rachunek sumienia. Sumienia, czyli czego? Czym jest owo sumienie, z którym mamy się jakoś obrachować? Na pewno nie zdziwi was fakt, że gdy zacząłem się nad tym zastanawiać, od razu zjrzałem do św. Tomasza z Akwinu. W końcu jest moim współbratem, dominikaninem, a ponadto wielkim teologiem i tak się składa, że pracuję w dominikańskim Instytucie Tomistycznym – a zatem zjrzałem.

Rozum, nie emocje!

Święty Tomasz mówi tak: sumienie to nic innego jak zastosowanie naszej wiedzy do konkretnego czynu*. Inaczej, sumienie to umiejętność świadomego działania z odwołaniem do dostępnej nam wiedzy. I tu św. Tomasz idzie o krok dalej: skoro bowiem wiedza łączy się z rozumem, to sumienie jest umiejętnością rozumnego działania, zgodnego z własnym rozpoznaniem rzeczywistości. Jeżeli działam w zgodzie z tym, co rozpoznaję, to pozostaję w harmonii ze swoim sumieniem. Kiedy zaś działam wbrew temu, co rozpoznaję, to sprzeciwiam się własnemu sumieniu, czyli działam źle.

* „Conscientia nihil aliud est quam applicatio scientiae ad aliquem specialem actum”, Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae De veritate*, q. 17, a. 2, odpowiedź.

Jednocześnie ten właśnie rozum może stanowić dla nas pewien problem, gdyż sumienie kojarzy nam się raczej z wycuciem czy też odczuciem. „Ja tak czuję, tak to odczuwam” – mówimy nieraz, mając na myśli własne przekonanie, jednak nie w dosłownym tego słowa znaczeniu – jestem o czymś przekonany i wiem, dlaczego tak postępuję. Myślimy raczej: tak mi się wydaje, tak mi się widzi.

Trzeba to mocno podkreślić: sumienie nie jest emocją – poczuciem winy lub satysfakcji ani też takim czy innym „widzimisię”. Sumienie to wiedza, jaką dysponuję, przyłożona do działania, które podejmuję. Prosty przykład: ktoś był chory i nie poszedł w niedzielę do kościoła, a teraz odczuwa niepokój, coś go uwiera, bo jest inaczej niż w jego odczuciu być powinno – przecież on zawsze chodził w niedzielę na mszę świętą. Postanawia więc: na wszelki wypadek uznam to za grzech i wyznam

na spowiedzi. Nie! Jeżeli nie mogłeś być w kościele, to nie mogłeś, i koniec. Nie ma tu mowy o grzechu, taka jest rzeczywistość, nawet jeśli ktoś się z tego powodu źle czuje.

Czasami wydaje nam się, że coś jest grzechem, podczas gdy nim nie jest – tak nam się tylko wydaje. Bywa też często odwrotnie: wydaje nam się, że coś grzechem nie jest, i... też tak nam się tylko wydaje. I w jednym, i w drugim przypadku to właśnie emocje mogą nam przeszkadzać w rozpoznaniu, co jest grzechem, a co nim nie jest. A rozum doskonale to wie. Wiemy na przykład, że nie wolno zabijać, ale emocje podpowiadają: „To jest jeszcze taka młoda dziewczyna, ma tylko szesnaście lat, całe życie ma mieć zmarnowane przez dziecko?! Jak ona sobie poradzi, przecież najpierw powinna przynajmniej zdać maturę, biedactwo!”. Biedna jest? No to „dołożmy” jej jeszcze – uwolnijmy ją od zła, zabijając jej dziecko! Rozum

mówi jasno: zabijanie jest złem, ale jakaś silna emocja, na przykład współczucie, demontuje nam rozum, przestajemy myśleć. Zagłuszamy emocjami nie tylko sumienie, lecz także zdrowy rozsądek.

Ignorantia... nocet

Zauważcie, że podkreślenie roli rozumu dla naszego sumienia jest również wezwaniem do tego, byśmy byli stale otwarci na jego rozwijanie – poprzez poszerzanie i pogłębianie naszej wiedzy. Nie można traktować swojego rozumu w sposób nonszalancki: „Niczego więcej wiedzieć nie muszę. Swoje wiem i koniec – to mi wystarczy”. To tak, jak gdyby ktoś, wsiadając do samochodu, powiedział: „Mam kluczyki, umiem prowadzić samochód, wiem, gdzie są właściwe pedały i dźwignia zmiany biegów, to mi wystarczy. Nieważne, na jakie